Rok IX. Nr. 279 Sosnowiec, czwartek 11 października 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wy... miesięcznie 2.—

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Malachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. . /7; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Po strasznej tragedji w Marsylji

Morderca króla Aleksandra — macedończykiem

PARYŻ, 10.10. (wł.) Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie i boleść Francji w obliczu morderstwa dokonanego na osobie króla - żołnierza i wielkiego ministra. Prasa podkreśla, że Francja zachowa o królu Aleksandrze wspomnienie, jako o jej najlepszym przyjacielu i pozostanie wierna jego pamięci i jego ojczyźnie.

Dla Francji podobnie, jak dla Jugosławji chwila jest poważna, dlatego też nazajutrz po ponurym dramacie, pisze „Petit Journal", że koniecznem jest, aby oba narody jeszcze bardziej się zbliżyły. Ostatnim zamiarem Barthou było przypieczętowanie zbliżenia francusko - włoskiego przez doprowadzenie do zbliżenia włosko - jugosłowiańskiego. Zamiar ten winien być zrealizowany.

PREZYDENT LEBRUN W MARSYLJI.

Do Marsylji przybył prezydent republiki Lebrun oraz ministrowie Tardieu i Herriot. Prezydent Lebrun wyraził osobiście kondolencje ministrowi spraw zagranicznych Jugosławji Jewticzowi oraz posłowi jugosłowiańskiemu w Paryżu.

Sala, w której leżą zwłoki króla jest pospiesznie zamieniana na kaplicę. Specjaliści balsamują zwłoki króla. Królowa, która zachowuje zupełny spokój modliła się w sąsiednim pokoju w otoczeniu dam dworu.

KRÓL PIOTR II.

LONDYN, 10.10. PAT. Małoletniego króla Piotra II obudzono dziś wcześniej niż zwykle o godzinie 6-ej rano. Obudził go korepetytor angielski. Korepetytor szepnął chłopcu do ucha, by, nie budząc innych chłopców ubrał się natychmiast gdyż oczekują go ważne wiadomości.

Gdy ubrany wyszedł w towarzystwie korepetytora do gabinetu dyrektora szkoły oczekiwał go tam poseł jugosłowiański w Londynie, Dzjurciz i zakomunikował, że ojciec został zamordowany i że on Piotr obejmuje tron jugosłowiański. Mały monarcha wykazał wyjątkowe opanowanie i cicho płacząc, wyszedł blady z towarzyszącym mu posłem jugosłowiańskim i korepetytorem do samochodu, w którym obok szofera zasiadł inspektor Scotland Jardu. Jazda samochodem trwała zaledwie godzinę i przed godziną 9 rano król Piotr II przestąpił próg swego poselstwa.

ROZPACZ W JUGOSŁAWJI.

Dzisiejsze dzienniki poranne w Białogrodzie, które ukazały się w żałobnej obwódce, zamieszczają obszerne wspomnienia o zamordowaniu króla i o jego tragicznej śmierci.

W urzędach i na ulicach dochodziło do wzruszających scen. Ludzie nie ukrywali swej rozpaczy i wybuchali płaczem. Rano w całej Jugosławji we wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Na domach prywatnych i gmachach publicznych wywieszono czarne flagi. Wszystkie sklepy są zamknięte. Lekcje w szkołach odwołano.

W Białogrodzie utworzył się komitet narodowy, który zajmie się uroczystościami pogrzebowemi. Zwłoki króla Aleksandra zostaną przewiezione do Jugosławji na pokładzie krążownika „Dubrownik", któremu towarzyszyć będzie eskadra okrętów wojennych.

FAŁSZYWY PASZPORT ZABÓJCY.

Czeskie biuro prasowe donosi, że po otrzymaniu wiadomości, iż paszport znaleziony przy mordercy Celemenie, wydany został przez konsulat Czechosłowacki w Zagrzebiu, wdrożone zostało niezwłocznie śledztwo przy współpracy władz jugosłowiańskich. Śledztwo wykazało, że paszport jes fałszywy. Konsulat Czechosłowacki w Zagrzebiu nie wydawał nigdy paszportu na nazwisko Celemen.

Morderca kupił sobie w Paryżu nowe brunatne ubranie jakoteż nowe obuwie.

Na lewem ramieniu zabójcy wytatuowana jest trupia główka z literami U. M. R. O. Są to litery osławionej terorystycznej organizacji macedońskiej. Twierdzenie to upoważnia do przypuszczenia, że idzie tu o dobrze przygotowany zamach terorystyczny.

6-MIESIĘCZNA ŻAŁOBA W RUMUNJI.

BUKARESZT, 10. 10. PAT. — Król Karol postanowił, że żałoba na dworze królewskim trwać będzie 6 miesięcy. W dniu pogrzebu ministra Barthou, który był obywatelem honorowym Rumunji postanowiono zawiesić wykłady we wszystkich szkołach. Członkowie rządu wezmą udział w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w stolicy.

O NASTĘPCĘ BARTHOU.

PARYŻ, 10.10. PAT. Havas donosi: Premjer Doumergue nie zajmie się sprawą następcy ministra Barthou przed sobotą. Nie jest wykluczone, że desygnowanie następcy ministra Barthou na stanowisko ministra spraw zagranicznych pociągnie za sobą dalsze zmiany w składzie rządu.

KONDOLENCJE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA 10. 10. PAT. Z polecenia i w imieniu Marszałka Piłsudskiego szef gabinetu ministra spraw wojskowych, ppłk. Sokołowski złożył kondolencje w poselstwie jugosłowiańskiem

KONDOLENCJE SOWIECKIE.

MOSKWA, 10. 10. PAT. Cała prasa donosi o zamachu w Marsylji bez komentarzy. Pisma zamieszczają życiorys Barthou, zaznaczając, że był on największym politykiem współczesnej Francji i cieszył się wielkim autorytetem. Niezależnie od depesz wysłanych przez Kalinina i Mołotowa, reprezentant komisarjatu spraw zagranicznych złożył kondolencje na ręce ambasadora Francji w Moskwie. Tragiczna śmierć Barthou wywołała w sowieckich kołach politycznych przygnębiające wrażenie z racji jego przychylnego ustosunkowania się do Z. S. R. R. oraz współdziałania z polityką sowiecką w sprawie paktu wschodniego.

(Dalsze szczegóły mordu w Marsylji na str. 2).

„Strzeżcie Jugosławji"

Ostatnie słowa zamordowanego monarchy

BIAŁOGROD, 10. 10. (wł.) Rząd wydał dziś następującą odezwę do narodu jugosłowiańskiego:

„Nasz wielki król Aleksander I dnia 9 października o godz. 16-ej padł w Marsylji ofiarą nikczemnego zamachu. Król męczennik przypieczętował swą krwią dzieło pokoju, dla którego przedsięwziął swą podróż do sojuszniczej Francji. — Zgodnie z art. 236 konstytucji, najstarszy syn J. K. M. Piotr zasiada na tronie królestwa jugosłowiańskiego. Rząd, armja i marynarka złożyli J. K. M. Piotrowi II przysięgę wierności. Rząd królewski, reprezentujący prowizorycznie władzę królewską, zgodnie z artykułem 45 konstytucji, zwołał przedstawicielstwa narodowe na wspólne posiedzenie, które odbędzie się 11 października w celu złożenia przysięgi zgodnie z art. 59 i 42 konstytucji.

Ostatnie słowa, jakie król zdołał wypowiedzieć przed zgonem stanowią wielkie dziedzictwo, jakie pozostawił narodowi: „Strzeżcie Jugosławji". Rząd królewski zwraca się z wezwaniem do całego narodu jugosłowiańskiego, by wiernie i zgodnie czuwał nad tem dziedzictwem. Pod odezwą złożyli swe podpisy wszyscy członkowie rządu.

Artylerja i samoloty

w walce z rewolucjonistami w Asturji

PARYŻ, 10. 10. PAT. Z Madrytu donoszą: Operacje wojskowe prowadzone w Asturji przybrały bardzo poważny charakter. Nie jest to już zwykła akcja pacyfikacyjna, lecz prawdziwe operacje wojenne, w których wojsko posługuje się artylerją i samolotami.

W akcji bierze udział około 10 tys. żołnierzy w trzech kolumnach, które dokonują okrążenia. Wkrótce nastąpi połączenie wszystkich trzech kolumn dokładnie w środku zagłębia węglowego.

O ochronę kolei wschodnio-chińskiej

Zaniepokojenie władz sowieckich

MOSKWA, 10.10. PAT. Agencja TASS. donosi z Charbina:

Rada administracyjna kolei wschodnio - chińskiej otrzymała odpowiedź od sztabu wojsk ochraniających kolej na list konsula Kuzniecowa, który zwrócił się o wzmocnienie dozoru nad koleją.

Sztab — stwierdza TASS. wykazuje brak dobrej woli, bądź niemożność zastosowania odpowiednich środków ochrony. Tłumaczą, że ochrona wojskowa zajęta jest walką z bandami chunchuzów. Bandy rozbite w jednym miejscu gromadzą się w innem, wskutek czego walka z niemi napotyka na duże trudności i wymaga wobec tego znacznej ilości wojsk.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

ZAPIS 2.000.000 ZŁ. NA MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10. 10. W testamencie śp. hr. Jakóba Potockiego znajduje się również zapis wartości 2.000.000 zł. dla Muzeum Narodowego w Warszawie.

Na zapis ten składają się obrazy, portrety, gobeliny, rzeźby, antyczne meble itp.

SKAZANIE PRZYWÓDCY ENDEKÓW ZA PRZEKUPSTWO WYBORCÓW.

POZNAŃ, 10. 10. Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę prezesa stronnictwa narodowego Kwaliszewskiego, dr. Mikołajczaka oraz Wiśniewskiego z Wrześni oskarżonych o przekupstwo wyborców na rzecz listy endeckiej w czasie wyborów do rady miejskiej. W wyniku rozprawy zapadł wyrok skazujący Kwaliszewskiego na pół roku aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Pozostałych oskarżonych sąd uwolnił.

ŚMIERTELNA BÓJKA MIĘDZY PAROBKAMI I SAPERAMI.

KRAKÓW, 10. 10. W Burzyni pod Tarnowem odbyła się u jednego z gospodarzy Jana Szywały zabawa, na którą prócz miejscowych chłopców wiejskich przybyło również kilku saperów, a m. in. st. saper Nowina i saper Koteński z 7-go baonu saperów, zajętego przy budowie mostu na Białej. Między parobkami i żołnierzami wybuchła sprzeczka. 6 parobków napadło na wymienionych saperów i pobiło ich do utraty przytomności. Saper Nowina odniósł śmiertelne rany i w stanie beznadziejnym odtransportowany został do szpitala w Tuchowie Koteński doznał lżejszych obrażeń Policja aresztowała 5 parobków.

ZŁE WRÓŻBY CYGANKI. I TRAGICZNY SPLOT NIESZCZĘŚĆ

RÓWNE, 10. 10. Do miasteczka Stepań, pow. kostopolskiego przywędrowali swego czasu cyganie. Ludność miasteczka chętnie słuchała ich wróżb. Również do mieszkania niejakiego Gersztajna przybyła jedna z cyganek i prosiła, by mogła powróżyć.

Rodzina Gersztejnów ociągała się, ale cyganka nalegała. Kiedy wreszcie zgodzono się na wróżenie, cyganka odmalowała z rąk domowników straszny los, jaki ich czeka. Według jej wróżby ojciec Gersztejn miał wkrótce umrzeć, matka zginąć, a córka zwarjować. Rodzina Gersztejnów nie przywiązywała znaczenia do słów cyganki i wkrótce o wróżbach złych zapomniała.

W kilka tygodni po tem umarł stary Gersztejn. W dwa miesiące potem matka, idąc do studni po wodę, pośliznęła się i tak nieszczęśliwie uderzyła głową o zrąb studni, że na miejscu zginęła. Gdy przyniesiono trupa matki do domu, córka na ten widok dostała pomieszania zmysłów.

Ludność miasteczka szeroko komentuje ów splot tragicznych wypadków i kojarzy go ze złemi wróżbami owej cyganki.

TRAGICZNY ZGON PROFESORA UNIWERSYTETU.

Zginął z głodu na progu ludzkich osiedli.

HELSINGFORS, 10. 10. W pobliżu miejscowości Petsame znaleziono zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka. Przy zwłokach znaleziono portfel wraz z dokumentami w języku ukraińskim, oraz referat z zakresu matematyki.

Jak się okazuje, są to zwłoki profesora uniwersytetu połtawskiego, Aleksandra Walewskina, który zbiegł z obozu w Murmańsku. Prof. Walewskin urodził się w 1905 r. Na uniwersytecie połtawskim zajmował stanowisko profesora matematyki.

Przed paru laty został zesłany do Murmańska, skąd obecnie postanowił zbiec do Finlandji. W drodze jednak zmarł z głodu.

Należy zaznaczyć, że śmierć nastąpiła w odległości zaledwie 2 kilometrów od ludzkich osiedli.

Szczegóły potwornego mordu w Marsylji

PARYŻ, 10.10. (wł.) Prasa francuska poświęca dzisiaj całe kolumny tragedji marsylskiej, podając szczegóły i fotografje z zamachu oraz liczne artykuły, w których czci pamięć zmarłego króla Jugosławji i ministra spraw zagranicznych Francji.

Zbrodnia dokonana została w momencie, gdy min. Barthou i król Aleksander odbyć mieli wielkie narady dla umocnienia pokoju światowego, gdy miał być zrealizowany wielki plan ułożenia lepszych stosunków jugosłowiańsko - włoskich, a następnie francusko - włoskich. Jednocześnie miano nawiązać ściśle więzy przyjaźni między Francją i Jugosławją.

Zbrodniarz — pisze jeden z dzienników — dla małostkowych ambicyj wewnętrzno - politycznych zamierzał zabić tylko króla. Wyższe zrządzenie losu chciało jednak, by pomieszała się we wspólnej tragedji krew francuska i jugosłowiańska i w tak tragiczny sposób przypieczętowała przyjaźń obu krajów. Król Aleksander własną krwią przypieczętował przytem jedność swego państwa.

PRZEBIEG ZAMACHU.

Prasa powtarza bardzo szczegółowo przebieg samego zamachu.

Na powitanie monarchy jugosłowiańskiego wyjechali do Marsylji ministrowie Barthou i Pietri. Ceremonjał powitania był niezwykle uroczysty.

Gdy w asyście 6 kontrtorpedowców krążownik „Dubrovnik" wjechał wraz z królem do portu marsylskiego, okręty wojenne, piechota kolonjalna i strzelcy senegalscy oddali monarsze należne honory.

Na lądzie powitał króla min. Barthou. W dziennikach francuskich znajdujemy ostatnią fotografję obu zmarłych w momencie, gdy ściskają sobie ręce, obaj mile uśmiechnięci.

O godz. 4.10 popoł. ruszył orszak samochodowy przez ulice miasta w stronę pomnika poległych, król Aleksander bowiem osobiście życzył sobie, by wstąpiwszy na ziemię francuską, złożyć przedewszystkiem hołd żołnierzom Francji padłym w wojnie światowej. Na chodnikach olbrzymie tłumy owacyjnie witały przybyłego monarchę. Król Aleksander siedział w samochodzie z min. Barthou, naprzeciw nich adjutant królewski i generał Georges.

OPOWIADANIE SZOFERA.

Kierujący samochodem królewskim szofer, o czem już donosiliśmy, opowiada, że gdy orszak znalazł się naprzeciw giełdy, z tłumu wypadł jakiś osobnik, wskoczył na stopnie powoli jadącego samochodu i począł strzelać do wnętrza. Szofer rzucił się na zbrodniarza, a adjutant królewski wymierzył mu kilka ciosów szablą.

Ppłk. Piollet, który konno jechał obok samochodu opowiada, że ujrzawszy pędzącego w stronę samochodu osobnika, usiłował zepchnąć go koniem, nie udało mu się jednak przeszkodzić zamachowcy. Dobył szabli i dwoma ciosami powalił strzelającego na ziemię. Moment rzucenia się płk. Pioleta na zamachowca przedstawiony jest wyraźnie na fotografji w prasie francuskiej.

Zamachowiec padł na ziemię. Wzburzony tłum rzucił się na niego. Zamierzał on popełnić zamach samobójczy i skierował sobie rewolwer w usta, w ostatniej chwili jednak jeden z urzędników policyjnych zdołał wytrącić mu rewolwer z ręki.

KRÓL UMIERA.

Po zamachu króla przeniesiono natychmiast do prefektury i ułożono na kanapie. Przybyli lekarze stwierdzili, iż jedna kula trafiła go w okolicę serca, druga w brzuch. Ratunek okazał się bezowocny. Król zmarł w obecności przedstawicieli władz francuskich i oficerów ze swojej świty.

Zwłoki monarchy nakryto trójkolorowym sztandarem, w sali pogaszono wszystkie światła, pozostawiając tylko dwie płonące świece. Cały pokój zasypano kwiatami. Nad zwłokami szlochał stary kamerdyner królewski, który wychował młodego ks. Aleksandra i przeszedł z nim całą wielką wojnę. Płaczą też zgromadzeni dziennikarze jugosłowiańscy, którzy niedawno witali przybyłego monarchę.

ŚMIERĆ BARTHOU.

Rana ministra Barthou wydawała się zupełnie niegroźna. Gdy jednak zarządzono natychmiastową operację pod chloroformem, okazało się, że konieczna jest szybka transfuzja krwi. Zabieg ten okazał się bezskuteczny. Min. Barthou zmarł podczas transfuzji krwi wkrótce po królu Aleksandrze o g. 17.40. Zabiła go ta sama kula, która przebiła pierś króla.

O ostatnich chwilach min Barthou donoszą, że gdy znalazł się w rękach lekarzy, pytał przedewszystkiem o los króla Aleksandra. Zatajono przed nim tragedję i odpowiedziano, że król ocalał i nie odniósł szwanku. Umierający Barthou bardzo się ucieszył z tego. Po dokonaniu transfuzji krwi, gdy życie uchodziło z niego, powiedział jeszcze: „Cierpię! Dajcie mi wody!". Po tych słowach stracił przytomność, a wkrótce wyzionął ducha.

BERTHELOT I DMITRJEWICZ ŻYJE.

Nadeszłe dziś z Paryża doniesienia stwierdzają, że ani admirał Berthelot, ani marszałek gen. Dmitrijewicz nie odnieśli najmniejszego szwanku.

Gen. Georges, który siedział w samochodzie naprzeciw króla odniósł ciężkie rany i również zmarł.

Nie mówiono dotychczas o innej ofierze zbrodniarza, o agencie policyjnym, Gally, który padł z ręki Kalomnea, gdy usiłował przeszkodzić mu w dostaniu się do samochodu królewskiego.

Pozatem w szpitalach marsylskich przebywa 8 dalszych rannych osób, wśród nich kinooperator, który zdołał sfilmować przebieg zamachu, dwaj mężczyźni, cztery kobiety i 14-letni chłopiec. Prócz nich kurują się w domu inspektor policji, który ma przestrzeloną nogę i jakaś kobieta, która stała w tłumie. Być może, że niektórzy z poszwankowanych odnieśli rany od kul agentów policyjnych.

KRÓLOWA ZEMDLAŁA.

Królowa Marja jugosłowiańska zbiegiem okoliczności uniknęła śmierci. Według początkowego planu miała ona jechać razem z królem Aleksandrem krążownikiem „Dubrovnik", ponieważ jednak czuła się na okręcie niedobrze, opuściła pokład i ruszyła w dalszą drogę pociągiem specjalnym. Wczoraj w nocy miała się właśnie spotkać z dostojnym małżonkiem w Dijon.

W drodze dostała silnego bólu zębów i w Bazylei opuściła pociąg, aby udać się do dentysty. Wczoraj o godzinie 16 udała się z Bazylei w dalszą drogę do Francji. Po przybyciu do Besancon prefekt departamentu Doubs, zawiadomił ją o tragedji, jaka rozegrała się w Marsylji.

Na wieść o zbrodni królowa popadła w długie omdlenie. Pociąg królowej zatrzymano w Lons le Saunier, dokąd wezwano lekarzy W towarzystwie lekarzy królowa Marja udała się w dalszą podróż i dziś rano przybyła do Marsylji. B. premjer Herriot zjawił się w Lyonie do dyspozycji królowej.

Z Londynu donoszą, że bawiąca w Anglji królowa Marja Rumuńska wyjechała natychmiast do Paryża i Marsylji, aby w ciężkich chwilach być przy boku córki, wdowy po królu Aleksandrze.

SYN SPAŁ SPOKOJNIE.

Według londyńskich doniesień, gdy tragiczna wieść nadeszła do Anglji, królewicz Piotr Jugosłowiański bawił się wraz z rówieśnikami w parku Sandroyd - School w Surrey, gdzie miał pozostać jeszcze przez dwa lata. Powiadomiony o morderstwie dyrektor szkoły postanowił dziecko zawiadomić dopiero dzisiaj o bolesnej stracie, tak, że królewicz Piotr ułożył się do snu, nie wiedząc nic o strasznym ciosie, jaki go spotkał i o wielkiej zmianie, jaka zaszła w jego życiu.

Królewicz Piotr w dniu dzisiejszym opuścił Surrey i Anglję i wraca do Jugosławji, gdzie weźmie udział w pogrzebie wielkiego ojca. Dalsze wychowanie jego powierzone będzie prywatnym nauczycielom i odbywać się będzie w Jugosławji.

BELGRAD W ŻAŁOBIE.

Wiadomość o zamordowaniu króla Aleksandra nadeszła do Belgradu onegdaj w godzinach wieczornych, nie została jednak opublikowana. Mimo to krążyły w mieście, rozszerzające się z szybkością błyskawicy, pogłoski o strasznych wypadkach w Marsylji. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zamknięto dla prywatnego użytku. Źródłem pogłosek były osoby, posiadające radjoaparaty, mogące odbierać zagranicę.

Gdy ogłoszono krótką wiadomość o zamordowaniu króla (o innych ofiarach nic jeszcze nie było wiadomo), zamknięto natychmiast wszystkie lokale rozrywkowe. Na ulicach pojawiły się liczne patrole żandarmerji. Przepełnione ulice opustoszały w ciągu pół godziny. Wśród ludności zapanował nastrój niepewności.

Po nadejściu pierwszych wiadomości zebrała się natychmiast rada ministrów, obradując w permanencji. Tymczasem nadeszły dalsze wiadomości, wśród ludności nastąpiło uspokojenie, a jednocześnie oburzenie przeciwko zbrodniarzowi. Król Aleksander był uwielbiany i ceniony przez swój naród.

Szczególnie wiele radości spowodowały jego ostatnie posunięcia na terenie polityki zagranicznej, w pierwszym rzędzie zbliżenie bułgarsko - jugosłowiańskie. Masy widziały w nim nietylko nieustraszonego króla - żołnierza, ale i wielkiego męża stanu, którego największem dziełem było zjednoczenie szczepów jugosłowiańskich, a którego dzieło miało być ukoronowane porozumieniem z Włochami.

RADA REGENCYJNA.

Z punktu widzenia polityki wewnętrznej najważniejsza stała się sprawa mianowania rady regencyjnej, bowiem następca tronu Piotr jest małoletni. Sprawa a rozstrzygnięta została przez testament zamordowanego króla.

TESTAMENT KRÓLA.

W obecnosci księcia Pawła Karadżordżewicza, premjera Uzunowicza, komendanta garnizonu białogrodzkiego, komendanta gwardji królewskiej, gen. Zivkowicza i adjutanta zmarłego króla testament został otwarty. Król Aleksander postanowił, że podczas małoletności króla Piotra rządy nad krajem sprawować będzie rada regencyjna w składzie ks. Paweł Karadżordżewicz, senator i b. minister dr. Stankowicz oraz baron Ivo Petrowicz. Zastępcami na wypadek ich śmierci są: komendant wojskowy Białogrodu gen. Tomicz, sen. Banjamin i sen. Zec.

Dziś rano agencja Avala ogłosiła urzędową proklamację, stwierdzającą, że najstarszy syn tragicznie zmarłego króla Aleksandra, ks. Piotr, wstępuje na tron w dniu 11 [illegible]nika, jako Piotr II.

Trzy twierdze czerwonej armji

Oś problemu Dalekiego Wschodu

Jeden z artykułów Protokułu Mandżurskiego, stanowiącego konstytucję nowego państwa Mandżurskiego, głosi:

„Japonja i Mandżurja, uznając, że wszelki akt wrogi, skierowany przeciwko terytorjum każdej z nich, zagraża bezpieczeństwu i istnieniu obu państw, postanawiają współdziałać w utrzymaniu ich narodowego bezpieczeństwa, t. zn., że wojska japońskie będą stacjonowały w Mandżurji w takiej sile, jakiej wymagać będą okoliczności.

Od czasu, kiedy Rosja w r. 1905 układem pokojowym w Portsmouth zainaugurowała zrzeczenie się swojej supremacji we wschodniej Azji nie zostało postanowione nic bardziej doniosłego w losach Dalekiego Wschodu. Na mocy porozumienia japońsko-mandżurskiego terytorjum Mandżurji stało się strategicznie rozszerzeniem terytorjum Japonji, innemi słowy, granice Mandżurji są obecnie również granicami Japonji.

W ciągu trzydziestu lat na Dalekim Wschodzie zaszedł szereg przesunięć, których ostatniego aktu będziemy prawdopodobnie jeszcze świadkami. Pierwszym aktem była wojna rosyjsko-japońska: Japonja, zwycięska, ale wyyczerpana, otrzymała Koreę, stawiając w ten sposób pierwszy krok na kontynencie azjatyckim. W podziale łupów na Chinach północna Mandżurja, z rosyjską linją kolejową do Władywostoku, stała się sferą wpływów rosyjskich południowa Mandżurja — sferą wpływów japońskich. Ten stan rzeczy trwał prawie przez 30 lat. I trwałby może dalej, gdyby Czang Tsuehliang, syn i następca „starego marszałka" Czang Tsolina, kontynuował politykę swego ojca. Ale młody Czang sprzymierzył się z nacjonalistami chińskimi, co odrazu nie spodobało się Japończykom, zagrażało bowiem ich pozycji w Mandżurji, zdobytej w r. 1905. Nastąpiła pamiętna wyprawa mandżurska, w wyniku której Mandżurja została oddzielona od Chin i stworzone zostało nowe państwo z ostatnim potomkiem władców mandżurskich na tronie.

Rosyjsko-sowiecka sfera wpływów przestała istnieć. Nowemu państwu dano jako granice Wielki Mur chiński na południu i rzekę Amur na północy, a Japończycy stali się strażnikami niepodległości. Rosja otrzymała drugi cios: pierwszy pozbawił ją wielkiego niezamarzającego portu Dalren (Dalnij) drugi wypędził ją z północnej Mandżurji. Zakończeniem drugiego aktu wypadków na Dalekim Wschodzie są toczące się obecnie rokowania — jakoby już końcowe w sprawie sprzedaży udziałów sowieckich (d. rosyjskich) w wschodnio chińskiej kolei.

Trzy lata minęły we wrześniu od zapoczątkowania akcji japońskiej w Mandżurji. Gdy trzy lata temu sowiecki Daleki Wschód był prawie bezbronny, dziś stanowi on niezwykle silnie ufortyfikowany teren i posiada specjalną armję t. zw. specjalną armję czerwoną Dalekiego Wschodu, pod wodzą gen. Blüchera. We Władywostoku, odległym zaledwie o ok. 1.200 km. od Tokio i Jakohamy, stoją w pogotowiu samoloty pościgowe i bombowe, „dzieci piatiletki", jak je nazwał Blücher, „gotowe spłacić swój dług Unji Sowieckiej nietylko na pograniczu, ale też głęboko na tyłach imperjalistycznego wroga". Władywostok posiada jedyny na świecie podziemny port lotniczy, całkowicie zabezpieczony od ataków powietrznych. W razie odcięcia Władywostoku, sowieckiego Dalekiego Wschodu bronić będą trzy potężne ufortyfikowane punkty: Pogranicznaja, Błogowieszczeńsk i Manczuli. Te same mniej więcej przygotowania poczyniła Japonja ze swojej strony na terytorjum Mandżurji.

Stan rzeczy, jaki istnieje obecnie, musi ulec zmianie, a zmianę należałoby spodziewać się, przyniesie nie wojna, ale wzajemne ustępstwa na drodze pokojowych pertraktacyj. Tak przynajmniej można przypuszczać na podstawie równego narazie wyścigu zbrojeń z obydwu stron.

M. D.

Stan bezrobocia światowego

Dane statystyczne, które podało Międzynarodowe Biuro Pracy za trzy miesiące letnie r. b., wskazują na pewną nieznaczną poprawę stanu bezrobocia w cyfrach ogólnych, z drugiej jednak strony daje się zauważyć, zdaniem M. B. P., pewien wzrost liczby bezrobotnych na ten czas w Bułgarji, Francji, Irlandji, Polsce, Portugalji, Belgji, Hiszpanji, Holandji., Czechosłowacji. Wzrost liczby zatrudnionych w fabrykach wskazuje Japonja, Estonja i Szwecja.

Cyfrowo sytuacja w dziedzinie bezrobocia przedstawia się w różnych krajach tak:

W Niemczech liczono we wrześniu r. b. 2.398.000 bezrobotnych zarejestrowanych wobec 4.124.288 bezrobotnych we wrześniu 1933 r.; w Austrji liczono 248.066 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 291.224 we wrześniu 1933 r.; w Anglji liczono 2.185.155 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 2.458.744 w r. 1933; w Belgji liczono 167.979 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 142.119 w sierpniu 1933 r.; w Danji liczono 59.989 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 72.559 we wrześniu we wrześniu 1933 r.; w Holandji liczono 148.903 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 152.486 w r. 1933; w Szwajcarji liczono 63.764 bezrobotnych w lipcu r. b. wobec 81.389 w r. 1933; w Czechosłowacji liczono 224.933 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 226.843 w sierpniu 1933 r.; w Australji liczono 88.210 bezrobotnych w czerwcu r. b. wobec 106.652 w czerwcu 1933 r.; w Kanadzie liczono 28.600 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 32.131 w sierpniu 1933 r.; W Norwegji liczono 12.934 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 12.995 w sierpniu 1933 r.; w Szwecji liczono 52.618 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 83.771 w sierpniu 1933 r.; w Bułgarji liczono 33.129 bezrobotnych w lipcu r. b. wobec 36.479 w lipcu 1933 r.; w Hiszpanji liczono 320.907 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 285.898 w sierpniu 1933 r.; w Stanach Zjednoczonych liczono 10.722.000 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 11.793.000 w sierpniu 1933 r.; we Francji liczono 357.672 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 263.602 we wrześniu r. 1933; w Italji liczono 866.570 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 995.348 w maju r. b.; w Japonji liczono 381.114 bezrobotnych w kwietniu r. b. wobec 414.392 w kwietniu 1933 r.; w Nowej Zelandji liczono 49.931 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 57.169 w sierpniu 1933 r.; w Polsce liczono 295.149 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 215.017 w sierpniu 1933 r.; w Jugosławji liczono 9.550 bezrobotnych w sierpniu r. b. wobec 11.710 w sierpniu 1933 r.; w Czechosłowacji liczono 572.336 bezrobotnych we wrześniu r. b. wobec 625.836 we wrześniu 1933 r.

Tragedja ludzi podziemnych

Przy pracy w źle oświetlanych kopalniach szerzy się specjalna choroba oczu

Rząd angielski powołał specjalną komisję ekspertów do badań oczopląsu u gorników. Ubezpieczenia górnicze w Anglji ponoszą olbrzymie straty z powodu rent inwalidzkich, które trzeba wypłacać górnikom, dotkniętym oczopląsem. Co roku przybywa takich inwalidów ponad 3.000 osób, w roku 1930 było ich razem 10.638. W sumie ludzie ci obciążają znacznie fundusz ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy.

Komisja wydała niedawno raport, w którym stwierdza, że przyczyną oczopląsu u górników jest złe oświetlenie miejsca pracy w kopalniach. Oświetlenie w kopalniach powinno być silniejsze, niż normalnie ponieważ czarny węgiel pochłania około 97 procent światła. W słabem oświetleniu zachodzi t. zw. boczne widzenie, t. j. człowiek odbiera wrażenia świetlne nie plamką żółtą, ale całą siatkówką. Na tem tle rozwija się choroba, zwana oczopląsem, polegająca na bezustannem drżeniu gałki ocznej. Wszystko dokoła człowieka tańczy. Oczopląsowi towarzyszy zawsze dotkliwy ból i zawroty głowy, a nieraz poważne nawet zaburzenia psychiczne. Ludzie, dotknięci oczopląsem, tracą zdolność do pracy.

Dotychczasowe elekryczne lampki górnicze były za słabe. Siła ich światła wynosiła mniej, niż 1 świecę, a często mniej niż pół świecy. W tych warunkach oczopląs szerzył się masowo. Według zaleceń angielskiej komisji lampka górnicza powinna mieć natężenie 4 świec (według jednostek międzynarodowych), co pozwala na należyte oświetlenie miejsca pracy z odległości 4 stóp.

Przeprowadzone w tym kierunku doświadczenia dały wyniki zadowalające. Tak tedy. dzięki małemu wydatkowi na lepsze oświetlenie przy pracy, da się uniknąć bez porównania większych strat. spowodowanych oczopląsem.

ROZMAITOŚCI

CZERWONA CHOROBA.

Lekarz angielski, John Tylor, zapadł na osobliwą chorobę: ciało jego stało się czerwone a z każdym dniem barwa przybierała odcień mocniejszy i żywszy.

Najwybitniejsi lekarze londyńscy orzekli, że „choroba czerwieni", na którą cierpi John Tylor, jest nieuleczalna. Jej szczególnym objawem jest wydzielanie przez chorego potu kolorowego, czerwonego, zielonego, lub żółtego.

— Pewnego dnia ,podczas golenia— opowiada John Tylor — zauważyłem nagle, że piana mydlana zabarwiła się na różowo. Był to pierwszy objaw choroby. Odtąd każdy przedmiot, którego dotykałem, stawał się czerwony, a podczas upału — odzież moja barwiła się mocną czerwienią. Skóra moja z dnia na dzień przybiera coraz żywszy odcień czerwony.

Medycyna jest bezsilna wobec tej szczególnej i niezwykle rzadkiej choroby.

MILJONY NĘCĄ.

Greta Garbo, głośna artystka filmowa, wypełniwszy dotychczasowe swoje zobowiązania, zamierzała ostatecznie powrócić z Hollywood na stałe do Szwecji, swego ojczystego kraju. W ostatniej jednak chwili wiadomość ta została sprostowana podaniem do publicznej wiadomości komunikatu, że zawarła ona nową umowę na rok 1935. Umowa ta opiewa, jak się następnie okazało, na sumę, wynoszącą około 2.000.000 złotych. Wobec tej sumki nie do pogardzenia, Greta Garbo zdecydowała się odroczyć swój wypoczynek. Niejedna z gwiazd zielenieje ze złości.

MIESIĄC WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO KOTA.

Opieka nad zwierzętami w Anglji postawiona jest na niezwykle wysokim poziomie. Ochrona zwierząt jest tam o wiele troskliwsza i czujniejsza, niż w innych krajach Europy. Przykładem może tu służyć zapadły niedawno wyrok w jelnym z sądów londyńskich.

Niejaki Mac Ervine posiadał pod Londynem rozległy ogród, który otaczał troskliwą opieką.

Pewnego dnia zauważył, że kwiaty jednego z klombów były zniszczone. Mac Ervine postanowił przychwycić szkodnika. Zaczaił się wczesnym rankiem w ogrodzie i po upływie kilku godzin ujrzał grasującego po kwietnikach kota, który należał do sąsiada.

Gdy kot zbliżył się do Mac Ervinea, ten zadał mu kilka śmiertelnych ciosów nożem.

Świadkiem tego barbarzyństwa był przygodny przechodzień.

Mac Ervine zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem okrucieństwa.

Sąd skazał mordercę kota na miesiąc więzienia bez zamiany na grzywnę i bez zawieszenia.

HALSZKA Z OSTROGA W SZAMOTUŁACH.

Z cyklu prelekcyj o miastach i miasteczkach poznają się słuchacze dnia 13-go października o godz. 19.20 z Szamotułami, z któremi związane są dzieje kobiety pięknej i możnej, a bardzo nieszczęśliwej — Halszki z Ostroga. Obraz tego miasteczka z pamiętną basztą, w której uwięziona była księżniczka przez lat 14-cie, w zamku szamotulskim, wzniesionym przez Górkę, oraz z życiem przeszłem i teraźniejszem miasteczka znajdą wszyscy w prelekcji p. Franciszka Jaśkowiaka.

O skoordynowanie walki z chorobami zakaźnemi w Zagłębiu

Jak już pokrótce donosiliśmy, onegdaj odbyło się w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu zebranie organizacyjne w sprawie podjęcia wspólnej akcji ubezpieczalni społecznej, samorządów i władz państwowych w celu zwalczania gruźlicy, chorób wenerycznych, zakaźnych i akcji zapobiegawczej na terenie powiatów będzińskiego i zawierckiego.

Na zebranie przybyli pp.: starosta Boxa, dr. Dziewulski — naczelnik wydz. zdrowia wojew. kieleckiego, starosta grodzki Heynar, przedstawiciele miast, lekarze miejscy i powiatowi, przedstawiciel t-wa lekarskiego i t-wa przeciwgruźliczego oraz lekarze ubezpieczalni.

Na wstępie dyr. Gosiewski wyjaśnił, że zebranie ma na celu zorganizowanie wspólnej instytucji przez zainteresowanych reprezentantów dla planowej i zorganizowanej walki z gruźlicą, chorobami wenerycznemi oraz utworzenie wspólnego szpitala zakaźnego dla 2-ch powiatów.

Na przewodniczącego zebrania wybrano dyr. Gosiewskiego, który referując powyższe zagadnienia i mówiąc o stałym wzroście zachorowań na gruźlicę, przytoczył statystyczne dane. Poszczególne instytucje wydają na leczenie chorób zakaźnych bardzo znaczne sumy, które wobec braku współdziałania i koordynacji wysiłków, a oprócz tego wskutek braku jednolitego planu działania dla całego Zagłębia nie przynoszą właściwych rezultatów. Zachodzi więc konieczność skoordynowania akcji ubezpieczalni, samorządów i władz państwowych i utworzenia celowego programu, mającego na uwadze ciągłość leczenia chorych gruźliczych i wenerycznych oraz działalność zapobiegawczą i opiekuńczą w stosunku do rodzin chorych na gruźlicę.

Rozważając techniczne rozwiązanie dyr. Gosiewski wskazał na przychodnie przeciwgruźlicze, ośrodki lecznicze ubezpieczalni, ośrodki zdrowia, przychodnie miejskie, które mogą być użyte do powyższej akcji. Zaproponował więc połączenie 3-ch czynników, tj. ubezpieczalni, samorządów i państwa w związek celowy, któryby stanowił jednostkę prawno - publiczną.

Do współpracy należy powołać instytucje społeczne specjalne, jak t-wo przeciwgruźlicze, t-wo lekarskie itp.

W wyniku dyskusji uchwalono wyłonić komisję, która miałaby za zadanie opracowanie 1) zagadnień prawnych mającej powstać instytucji, 2) planu walki z gruźlicą na terenie 2-ch powiatów i porównanie tego planu z akcją obecną, 3) planu finansowego, polegającego na dostosowaniu potrzeb do możliwości finansowych, oraz 4) organizację szpitala zakaźnego wspólnego dla dwuch powiatów.

Do komisji wybrano pp.: starostę Boxę — przedstawiciela rządu i sejmiku powiatowego, dr. Molickiego — lekarza miejskiego w Sosnowcu, dr. Osterna — lekarza miejskiego w Zawierciu, dr. Starzyńskiego — przedstawiciela związku przeciwgruźliczego, kom. Rzeczkowskiego — przedstawiciela m. Będzina, dr. Gosiewskiego — dyrektora ubezpieczalni, dr. Niepielskiego — lekarza naczelnego ubezpieczalni, Liberską — pracowniczkę ubezpieczalni, jako sekretarkę.

Po zamknięciu zebrania organizacyjnego wybrana komisja odbyła posiedzenie, na którem ustalono termin ukończenia prac przygotowawczych na dzień 1 listopada br. oraz następujący podział prac:

Starosta Boxa — opracuje zagadnienia prawne, związane z powstaniem wspólnej instytucji, oraz normy i sposoby współdziałania innych instytucyj prywatno - prawnych i publiczno - prawnych, pp.: dr. Starzyński, dr. Molicki i dr. Zamieński — plan walki z gruźlicą na terenie 2-ch powiatów i porównanie tego planu z akcją dotychczasową. kom. Rzeczkowski — plan pokrycia finansowego w ramach dotychczasowego wydatkowania sum na powyższe cele, dr. B. Niepielski — opracuje plan organizacji szpitala zakaźnego.

Krwawe spotkanie policji z bandytami pod Ostrowcem

Starszy posterunkowy zabity—Zagadkowa śmierć gajowego

W związku z napadem na ambulans pocztowy pod Chęcinami, o czem donosiliśmy wczoraj, zarządzony został przez policję energiczny pościg.

Wczoraj późnym wieczorem — patrol policyjny na szosie pomiędzy Waśniowem a Ostrowcem, pow. opatowskiego,

natknął się na trzech nieznajomych osobników, którzy zapalili latarkę elektryczną i zasypali policjantów gradem kul.

Starszy posterunkowy Pulsakowski, z komisarjatu policji w Ostrowcu,

został ciężko ranny i wkrótce zmarł.

W odległości kilku kilometrów od miejsca krwawego spotkania,

znaleziono zabitego gajowego, Stachurskiego.

Dotychczas nieustalono, czy Stachurski zabity został przez bandytów, czy też padł z ręki kłusowników.

Pościg policyjny za bandytami trwa w dalszym ciągu.

Dwa zamachy samobójcze w Zagłębiu

Pod koła pociągu — Kula rewolwerowa w głowę

Onegdaj miały miejsce w Zagłębiu dwa zamachy samobójcze.

Na dworcu kolejowym w Kazimierzu rzucił się pod koła pociągu osobowego, **Stefan Jędryczka, lat 36, zam. w Kazimierzu.** Desperat doznał ogólnego obrażenia ciała.

Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie po dwuch godzinach zmarł. Jędryczka od pewnego czasu zdradzał nienormalność umysłu, przyczem ostatnio dużo pił.

Drugim desperatem, który usiłował popełnić samobójstwo, był 33 letni Józef Wesołowski, zamieszkały przy ul. Konopnickiej 7 w Grodźcu. Wesołowski w celu samobójczym strzelił sobie dwukrotnie z rewolweru w głowę w okolicę skroni. Przewieziono go do szpitala w Grodźcu. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Przyczyną usiłowania samobójstwa były podobno nieporozumienia rodzinne.

Ponowny strajk na kopalni „Karol“

102 górników strajkuje

Przed paru tygodniami głośny był w Zagłębiu strajk włoski górników na kopalni „Karol“ w Zagórzu, która w dniu 15 bm. unieruchomiona ma być przez zarząd towarzystwa sosnowieckiego.

Gdy rozeszły się pogłoski o unieruchomieniu kopalni, górnicy zastrajkowali i pozostali na dole kopalni, domagając się utrzymania warsztatu pracy w ruchu.

Władze przyrzekły wówczas strajkującym, że po zamknięciu kopalni wszyscy robotnicy zostaną zatrudnieni na innych kopalniach.

Po tem oświadczeniu robotnicy przerwali strajk i przystąpili do pracy.

Obecnie władze centralne w Warszawie rozpatrują sposoby zatrudnienia robotników z kopalni „Karol“ na innych kopalniach. — Dzięki interwencji władz państwowych wszyscy robotnicy uzyskają pracę.

Mimo tego, wczorajszej nocy na kop. „Karol“ wybuchł ponowny strajk.

Robotnicy porzucili pracę, przyczem część z nich pozostała na dole kopalni.

Ogółem strajkuje 102 robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

KRONIKA

Czwartek 11 Paździer.

Dziś Placydy
Jutro: Maksymiljana
Wschód słońca: 5.39
Zachód słońca: 16.42

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 11 października.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy polskiej. 12.10 „Jak harcerz skąpą Wojciechową rozumu nauczył“ — słuchowisko dla dzieci. 12.30 i 13.10 I-szy poranek szkolny z Konserw. Warsz.. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa. 17.50 Skrzynka poczt. 18.00 Pogadanka rolnicza. „Kiszonki — doskonała pasza“. 18.15 Recital fortepian. N. Jonasówny. 18.45 „Co czytać“? 19.00 Utwory na saksofon. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Stare walce (płyty). 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Z kraju do kraju“ — audycja muzyczna. 20.45. Dziennik wiecz. 20.55. „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 21.55. Odczyt ze Lwowa. 22.10. Koncert reklamowy. 22.25. Muzyka tan. z danc. „Adria“. 22.45 Odczyt w języku obcym. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE

Czwartek 11 października.

6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03—13.45 Transm. z Warszawy. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Wiadom. gospod. 15.45—17.50 Transmisje z Warszawy i Krakowa. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi (H. Reutt). 18.00 M. Mikuła. — Feljeton sportowy. 18.15. Płyty. 19.20 Pogadanka z Warszawy. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dz. nast. 19.50. Wiadomości sportowe z Warsz. 19.56 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.00—22.10 Transmisje z Warszawy i Lwowa. 2.10. Koncert reklamowy. 22.25 Muzyka taneczna z Warszawy 22.45 S. Gątarski: „Z krainy Żeromskiego“. 23.00—23.30 Transmisje z Warszawy.

WARSZAWA.

Piątek 12 października.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu z Warszawy Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołu Ork. Flato. 12.45 Pogadanka dla kobiet p. t. „Zakupy mięsa“. 13.00 Dziennik południ. 13.05 Koncert wokalny w wyk. artystów teatru „Opera Comique“ w Paryżu (płyty). 15.30. Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Audycja muzyczna ze Lwowa. 16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa). 17.15 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny leśne“. 18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy“. 18.15 i 19.00 Koncert Zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej 18.35 „Caritas“ — wygł. dyr. Żabiński (Odczyt). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki w wyk. St. Witasa (płyty). 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?“ 20.05 Pogadankę muzyczną — wygł. p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symfon. z Konserwatorjum Warsz. 22.30 „Poezja ukraińska“ ze Lwowa. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka lekka z rest. „Bristol“.

——o0o——

Z Kielc

(k) **Tragiczny wypadek.** We wsi Kuźmy, pow. kozienickiego, wydarzył się tragiczny wypadek na Wiśle.

Piotr Wojtasik chcąc dojechać do sieci zastawionych na ryby, wsiadł do łódki i usiłował przeprawić się na drugą stronę Wisły.

W tym czasie statek „Belweder“ zdążający z Warszawy do Puław odbił od przystani znajdującej się we wsi Kuźminy i uderzył dziobem w łódkę która pochyliwszy się poszła pod statek wraz z Wojtasikiem, który utonął.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 11 bm. o godz. 20 m. 15 teatr miejski w Sosnowcu daje świetną komedję p. t. „Mezaljans". Na ostatnich przedstawieniach „Mezaljansu" sala była wypełniona po brzegi i publiczność darzyła wykonawców licznemi brawami.

W piątek, dnia 12 bm. po cenach zniżonych „Pan z towarzystwa" W. Hasenclevera.

W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 20 m. 15 poraz 20 i ostatni „Stefek" J. Duvala.

—o—

POWOŁANIE INSPEKTORÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH

W celu usprawnienia działalności ubezpieczalni społecznych powołani zostali przez izbę ubezpieczeń społecznych inspektorzy, którzy będą mieli za zadanie: kontrolę organizacyj i działalności ubezpieczalni, wydawanie zarządzeń doraźnych w wypadkach sprzeczności z obowiązującemi przepisami, niedbalstwa lub niezaradności, udziela nie pomocy fachowej organom ubezpieczalni, współdziałanie w badaniu budżetu i planów finansowo-gospodarczych, badanie stosunku do ubezpieczonych i tempa w załatwianiu spraw świadczeniowych, oraz badanie sporów wynikających na tem tle.

Teraz działania ubezpieczalni społecznych dzieli się na rejony inspekcyjne, które obejmują sąsiadujące ze sobą ubezpieczalnie. Każdemu z inspektorów przydzielony jest jeden rejon inspekcyjny. Inspektor objeżdża przynajmniej raz na miesiąc wszystkie ubezpieczalnie w swym rejonie Obecnie powołano już 9 inspektorów.

—o—

— **Dyrekcja gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu** zawiadamia, że uczenice mają się zgromadzić w piątek dnia 11 bm. o godz 8-ej na dziedzińcu szkoły przy ul. Wawel, skąd udadzą się na nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbędą się normalne lekcje w nowym budynku szkolnym

— **Zarząd koła dzielnicowego BBWR Sosnowiec — Dębowa Góra** podaje do wiadomości, że uruchomił biuro porad prawnych dla swych członków i sympatyków. Biuro będzie czynne w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Dębowej 26 we wtorki, czwartki, piątki i soboty, przyczem bezpłatne porady będą udzielane w zakresie: spraw sądowych, administracyjno-skarbowych, samorządowych oraz ubezpieczeń społecznych.

— **Czyje koło do wozu?** Na posterunku policji w Zagórzu znajduje się odbrania koło od wozu, które patrolujący policjant przed kilku dniami odebrał od nieznanego złodzieja.

— **Sekcja muzyczna koła grodzkiego BBWR. w Sosnowcu,** przystępuje do zorganizowania chórów: mieszanego i męskiego, które prowadzone będą przez zdolnego dyrygenta i utalentowanego muzyka, prof. Edmunda Sieję. Zapisy przyjmuje zarząd sekcji muzycznej w każdy piątek od godz. 19 do godz. 21-ej w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej nr. 22, począwszy od dnia 5-go października.

Zarząd sekcji muzycznej grodzkiego koła BBWR. zwraca się z apelem do wszystkich miłośników pieśni o liczne zapisywanie się do chórów, aby wspólnemi siłami w połączeniu z orkiestrą symfoniczną przyczynić się do rozwoju pieśni i kultury muzycznej. Jednocześnie odbywają się zapisy do orkiestry symfonicznej.

W Sosnowcu utworzony został oddział związku obrony kresów zachodnich

W gmachu ratusza w Sosnowcu odbyło się onegdaj zebranie przedstawicieli różnych instytucyj, organizacyj i szkolnictwa, celem utworzenia na terenie Sosnowca oddziału związku obrony kresów zachodnich.

Przewodniczyła zebraniu **starościna Boxowa** — prezeska powiatowego Z. O. K. Z., sekretarzował magister Kruszewski.

Na wstępie zebrania, **dr. Nowak** — prezes okręgowego zw. obrony kresów zachodnich ze Śląska wygłosił obszerny referat na temat znaczenia związku. Następnie zabrał głos **wicestarosta Izydorczyk,** który w swem przemówieniu wspomniał, że na terenie Zagłębia istnieje już pow. Z. O. K. Z. w Będzinie, który wykazał się już dużą pracą. Nad celowością utworzenia oddziału związku w Sosnowcu — mówił **wicestarosta Izydorczyk** — nie potrzeba oczywiście dyskutować, ponieważ dokładnie zdajemy sobie sprawę, że jest on potrzebny.

Przemówienie swoje **wicest. Izydorczyk** zakończył wnioskiem, aby wszyscy obecni na zebraniu zapisali się na członków związku. — Wniosek ten przyjęto jednogłośnie Następnie odbyły się wybory zarządu związku i komisji rewizyjnej.

Do zarządu zostali wybrani: **dyr. Mazur, dyr. Puchelski, mgr. Kruszewski, p. Konieczna, dyr. Zillinger, prof. Olearczyk, radca Kucharski, dyr. Tirplitz i red. Oskólski.**

W skład komisji rewizyjnej wchodzą: **ks. kan. Raczyński, dyr. Krygerówna i nacz. Mroczkiewicz.**

Po zebraniu odbyło się posiedzenie nowowybranego zarządu, który po omówieniu spraw, dotyczących działalności, ukonstytuował się następująco: **prezes dyr. Puchalski, zastępca prezesa dyr. Mazur, skarbnika dyr. Zillinger, sekretarz mgr. L. Kruszewski i zast. sekretarza dyr. Tirplitz** i pozostałe osoby członkami zarządu.

Siedziba związku mieści się w lokalu starostwa grodzkiego w Sosnowcu.

Sutener z Sosnowca skazany na pięć lat więzienia

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj 29-letni mieszkaniec Sosnowca, Stanisław Kopyciński (Pańska 27), oskarżony o skłanianie dziewcząt do nierządu i czerpanie z tego procederu dochodów.

Sprawa ta odsłoniła bagno i moralną zgniliznę, gnieżdżącą się w zaułkach osławionej ulicy Pańskiej w Sosnowcu, zamieszkałej w dużej mierze przez półświatek i sutenerów.

Kopyciński odpowiadał za zmuszanie do uprawiania nierządu Zofji Horowskiej, liczącej 19 lat. — Horowska, przesłuchana w charakterze świadka, opowiedziała przed sądem całą gehennę swego życia. Smutną spowiedź zakończyła zeznaniem przeciwko Kopycińskiemu.

Kopyciński, po wyjściu z więzienia, pod groźbą bicia domagał się od niej utrzymania i pieniędzy. — Kiedy ich nie miała, znęcał się nad nią, wyrzucał ją na ulicę i kazał zarabiać nierządem. Trwało to jakiś czas, póki doprowadzona do ostateczności dziewczyna, zdecydowała się na ostateczny krok. Zbita i sponiewierana, wyrzucona przez sutenera na bruk, udała się do policji i złożyła zameldowanie.

W wyniku tego zameldowania, Kopyciński osadzony został w więzieniu.

Sąd skazał go na pięć lat.

Nadużycia w kasie Stefczyka w Bąble, pow. olkuskiego

Po ośmiodniowej rozprawie zakończył się w Skale sensacyjny proces o nadużycia w kasie Stefczyka w Bąble. Skutkiem malwersacyj i oszukańczych machinacyj kasjera tej instytucji, Andrzeja Kołodziejczyka, byłego prezesa zarządu kasy, Jakóba Tomczyka oraz Jana Klicha, b. członka rady nadzorczej kasy, którzy odpowiadali obecnie przed sądem okręgowym, kasa Stefczyka poniosła straty w wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

Materjał dowodowy oraz przesłuchanie przeszło 100 świadków, przeważnie osób poszkodowanych, z całego powiatu, zabrało sądowi tydzień czasu. Wczoraj ogłoszony został wyrok.

Były kasjer Kołodziej, uznany został winnym defraudacji i podrabiania skryptów dłużnych i skazany na trzy lata i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat sześć. Tomczyka i Klicha sąd uznał winnymi fałszerstw, dokonanych na szkodę kasy i licznych jej członków i skazał pierwszego z nich na rok więzienia, drugiego zaś na półtora roku.

Aferzysta Skrobacz z „Nowej Gazety kieleckiej" aresztowany w Cieszynie

W hotelu „Grand" w Cieszynie aresztowano onegdaj 33-letniego Józefa Skrobacza, ostatnio zam. w Warszawie przy ul. Złotej 8, podającego się za dziennikarza, pod zarzutem fałszowania dokumentów i oszustwa. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego dwie sfałszowane legitymacje dziennikarskie, jedną na nazwisko własne a drugą na nazwisko Zygmunt Stolarczyk.

Obie legitymacje opieczętowane były pieczątką „Nowa Gazeta Kielecka" „Oddział w Warszawie—organ wojewódzki", dalej znaleziono blok z kwitami zaopatrzone tą samą pieczątką oraz sfałszowane zlecenie ministerjum skarbu w Warszawie skierowane do dziennika „Nowej Gazety Kieleckiej".

Zatrzymany Skrobacz odsiadywał już w więzieniu w Cieszynie 3-letnią karę więzienia za rozpowszechnianie falsyfikatów 5 i 20-złotowych, a ponadto poszukiwany on jest przez urząd policyjny w Warszawie, Łodzi i Kielcach za inne przestępstwa. Po ukończeniu dochodzeń przekazano go do dyspozycji władz sądowych w Cieszynie.

Jak pisaliśmy przed kilku dniami, Skrobacz był współpracownikiem znanego w Kielcach Łukawskiego, wydawcy „Nowej Gazety Kieleckiej" i grasował na terenie Warszawy. Gdy policja poczęła obserwować oszusta, wówczas Skrobacz umknął z Warszawy i w ręce policji wpadł dopiero w Cieszynie

Poświęcenie świetlicy oddziału związku strzeleckiego SOSNOWIEC-STARY

Odbyło się poświęcenie świetlicy połączone z przyrzeczeniem i uroczystościami związanemi z rozpoczęciem roku szkolnego w oddziale Z. S. Sosnowiec - Stary.

Po nabożeństwie, które odprawione zostało przez ks. kanonika Fr. Raczyńskiego, oddziały Sosnowiec - Stary i Milowice udały się wraz z zarządami do świetlicy, która mieści się przy ul. Nowej 49.

W obecności miejskiego komendanta p. w. por. L. Słusarczyka, przedstawicieli zarządu powiatu i zarządu oddziału dokonał poświęcenia świetlicy kapelan Z. S. ks. kan. Fr. Raczyński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Poczem ślubowanie strzeleckie odebrał komendant powiatu Z. S. Z. Nowara. Następnie referent wych. obyw. A. Kwiatek wygłosił prelekcję o celach i zadaniach związku strzeleckiego. Prezes oddziału Fr. Gawlowski zakończył przemówieniem swojem uroczystości poranne.

W godzinach wieczorowych odbyła się herbatka towarzyska zakończona tańcami.

Nadmienić należy, że oddział Sosnowiec - Stary jest jednym z najmłodszych w powiecie, a przez krótki przeciąg czasu swoją żywotnością zdobył już: własną świetlicę wyposażoną w sprzęt i około 40 kompletów mundurów.

W najbliższą niedzielę sekcja sceniczna oddziału Z. S. wystawia dramat p. n. „Gwiazda Syberji", który zostanie odegrany w domu katolickim.

W przerwach koncertować będzie własna orkiestra symfoniczna.

—o—

WYBUCH TERPENTYNY W BĘDZINIE.

W mieszkaniu Józefa Mosanta, zam. przy ul. Narutowicza 7 w Będzinie pracował przy układaniu podłogi parkietowej stolarz Piotr Banaś, zam. w Dąbrowie przy ul. Legjonów 65.

Banaś przygotowując zaprawę do podłogi nalał do naczynia z woskiem, stojącego na piecu kuchennym terpentyny. Dolanie terpentyny spowodowało wybuch, poczem pożar, wskutek czego Banaś doznał poparzenia rąk.

Wybuch był tak silny, że popękały kafle w piecu i szyby w oknie.

Banaś po nałożeniu mu opatrunku udał się na dalszą kurację do domu.

—o—

— **Zebranie O. M. P. w Sielcu.** Dziś o godz. 17-ej w sminarjum męskiem w Sosnowcu, Wawel 1, odbędzie się zebranie O. M. P.-u, ogniska „Sielec".

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 945 szt. bydła, 2640 szt świń, 243 szt. cieląt, 45 szt. owiec, razem: 3873 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 45 gr. do 72 gr., cielęta: od 50 — 1 zł., owce od 50 — 70 gr., świnie od 65 gr. do 1 zł.

ZA CZYNY LUBIEŻNE.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko, 63-letniemu Marcinowi Surmie z Dąbrowy. Surma, znany na Koszelewie właściciel nieruchomości odpowiadał za uprawianie czynów lubieżnych z nieletniemi dziewczętami.

Szczegóły rozprawy nie są znane, wobec tajności przewodu sądowego.

Sąd skazał lubieżnego starca na półtora roku więzienia.

Z Zawiercia

(z) **Włamanie.** Onegdajszej nocy, nieznani sprawcy dokonali włamania do biura zawodowego związku pracowników przemysłowych i handlowych w Zawierciu, skąd po splondrowaniu szaf skradli pewną ilość różnego rodzaju naczyń szklannych oraz nakryć stołowych.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 200 zł.

(z) **Aresztowanie komunisty.** Aron Gelbart (Kopernika 21), jako zwolennik komunizmu, uprawiał na terenie miasta przed dwoma laty działalność antypaństwową. Przed aresztowaniem zbiegł w niewiadomym kierunku i ukrywał się do dnia wczorajszego.

Wczoraj Gelbart powrócił do Zawiercia, przypuszczał bowiem, że o jego sprawkach zdołano już zapomnieć.

Policja aresztowała go, przesyłając go do dyspozycji sędziego śledczego, który po przesłuchaniu zastosował wobec Gelbarta areszt.

—oOo—

Czy małpa może palić cygara?

Jeden z sądów paryskich rozpatrywał niedawno osobliwą sprawę, czy wolno małpom palić cygara. Aptekarz Raymond Villiers, członek francuskiej ligi obrony zwierząt wybrał się pewnego wieczoru na przedstawienie do cyrku.

Podczas przedstawienia ukazała się na arenie ubrana w strój ludzki małpa, która zasiadłszy za stołem, najpierw wypiła szklankę wina, a następnie zapaliła cygaro. Publiczność pokładała się ze śmiechu i uciechy, ale Monsieur Villiers uważał, że palenie bynajmniej nie sprawiało małpie przyjemności, gdyż po pewnym czasie zaczęła ona kichać i kaszleć. Wobec tego pan Villiers oddał sprawę do sądu, oskarżając właściciela cyrku o znęcanie się nad zwierzętami. Właściciel cyrku zaprzeczał stanowczo, jakoby palenie sprawiało przykrość małpie i powołał się na zdania licznych rzeczoznawców. Sprawa pozostała narazie nierozstrzygnięta.

—oOo—

Niezwykły upór kobiecy

Mieszka w dziurze, by nie pozwolić na wzniesienie słupa telegraficznego

W New Jersey pod Nowym Jorkiem mieszka niejaka pani Barnabie, będąca właścicielką starego domu z ogrodem. Ku jej wielkiemu zmartwieniu od kilku lat w tym ogrodzie wznosił się słup telegraficzny. Był już on, gdy się sprowadziła, i choć kilkakrotnie zwracała się do administracji poczt o jego usunięcie, prośby jej były stale odrzucane.

Jednakże niedawno, budząc się rankiem konstatuje ze zdumieniem, że słupa niema. W ciągu nocy uprzątnęli go robotnicy, ale.. na jego miejsce postawić mieli nowy słup żelazny. Pani Barnabie czemprędzej pobiegła do kierownika miejscowej poczty, domagając się, aby nowego słupa nie stawiano lub jeśli to niemożliwe, aby jej wypłacono odpowiednie odszkodowanie. Pretensje jej zostały ponownie odrzucone. Sprawa ta raz na zawsze załatwiona została z poprzednim właścicielem domu i ogrodu.

Od czego jednak spryt kobiecy? Uparta właścicielka przypomniała sobie, że wedle jakiegoś starego prawa zwyczajowego może zabronić robotnikom postawienia słupa w swoim ogrodzie, jeśli stanie przy wykopaniu dziury. W przeciwnym razie podczas jej nieobecności nic nie stoi na przeszkodzie wykonaniu tej czynności.

Nie pozostawało więc pani Barnabie nic innego, jak „stanąć przy dziurze“, co też uczyniła. Rozbiła namiot i od przeszło dwóch tygodni obozuje koło miejsca, gdzie miał stanąć słup. Mąż przynosi jej jedzenie na tacy, a dzieci przychodzą ją rozerwać z gramofonem przenośnym. Nocą sypia na łóżku polowem.

Z drugiej strony parkanu obozują robotnicy, zmieniając się dniem i nocą. Czekają, aż się właścicielce znudzi koczowanie nad dziurą. Ostateczny rezultat tej walki na wzajemne przetrzymanie nieulega dla nich wątpliwości. „Obaczymy, co będzie w zimie“.

Wszyscy Anglicy marzą o zębie trzonowym księcia Walji

Londyński dentysta John Griffith nie wiedział napewno, na co się naraża, gdy przed kilkoma dniami wyrwał księciu Walji ząb trzonowy. Od tej chwili nieszczęśliwy ten człowiek nie może zaznać ani chwili spokoju. Ze wszystkich okolic Anglji, a nawet z najodleglejszych dominjów otrzymuje mr. Griffith listy, które wszystkie odnoszą się do owego dostojnego zęba. Okazuje się, że niektórzy ludzie, za tę „bezcenną relikwję“ gotowi są zapłacić sumy, przedstawiające cały majątek.

Poczciwy dentysta jest w wielkim kłopocie. Z jednej strony chciałby uszczęśliwić wszystkich oferentów, a posiada przecież tylko jeden ząb. Z drugiej strony ma napewno wątpliwość co do tego, czy mu wypada wogóle ząb sprzedać i czy przez to nie narazi się na niełaskę domu królewskiego. Być może, że dobre serce zwycięży i że za kilka albo kilkanaście lat znajdzie się w obiegu kolekcja zębów trzonowych księcia Walji, która wystarczyłaby na oddzielne uzębienie przynajmniej kilku normalnych ludzi.

Z Olkusza

(ol) **Akcja na rzecz powodzian.** Zbiórka zboża w pow. olkuskim na rzecz powodzian, jest już na ukończeniu. Jedynie szereg obywateli ziemskich ociąga się z ofiarami, przypuszczać jednak należy, że i dwory spełnią swój obowiązek, tembardziej, że włościanie w tej akcji byli bardzo ofiarni.

Obecnie powiat olkuski przystępuje do akcji ziemniaczanej na rzecz powodzian. W dn. 9 i 10 bm. starosta Gliszczyński wraz z sekretarzem pow. komitetu, referentem Wojciechowskim byli na zebraniach wójtów gmin, sekretarzy i sołtysów w Olkuszu, Wolbromiu, Pilicy i Skale, gdzie omawiano akcję zbiórkową.

(ol) **Z P. C. K.** Poza szkoleniem drużyny ratowniczej PCK. w fabryce wolbromskiej, zarząd tej instytucji przystąpi w tych dniach do utworzenia drużyny ratowniczej przy papierni „Klucze“, oraz takiej samej drużyny harcerskiej przy gimn. męskiem w Olkuszu. Pomimo zakończenia tygodnia, który przyniósł dochodu zł. 236.01 (oprócz Pilicy, która nie nadesłała jeszcze swego sprawozdania), propaganda czerwonokrzyska kontynuowana jest przez odczyty ilustrowane przezroczami.

(ol) **Śmierć pod zwałami kamieni.** Onegdaj, wskutek obsunięcia się ściany znalazł śmierć pod zwałami kamieni w kamieniołomie pod Suchą, gm. Jangrot, 22-letni Stefan Wyżychowski, pochodzący z Golczowic, gm. Rabsztyn.

JACEK ZŁĘCZ

2.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny“

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

— Czego chcesz?.. — W karty tylko grać i wylegiwać się, a do roboty to was niema, jeden z drugim!. Sam muszę za was łba nadstawiać i orać jak ten wół!.. Zbierać mi się zaraz i biegiem na Djablą Górę, do lochów!.. Duraja postrzeliłem w lochach, — trzeba go stamtąd wydobyć i sprowadzić tu na furmance. Udacie się do wójta niech wam da jaką podwodę; ale natychmiast, — jak odchodziłem, bandyta żył jeszcze; myślę jednak, że dotąd już skipiał... Macnąłem go nawylot z tego mauzerka — komendant wyjął z futerału i z czułością przyglądał się swojemu automatycznemu pistoletowi, którego zalety oddawna bardzo wysoko cenił.

— Cacko? Hę?... Jak się dobrze wymierzy, to ani na cal nie puści, tak samo tym razem — pochwalił się, wydymając wargi. — Gdybyś nie ty, Pietras — zwrócił się do młodszego posterunkowego — już dawno Duraj siedziałby w kryminale i nie miałbym go na sumieniu; wtedy, jak urządzaliśmy obławę, pamiętasz?.. Byłby się nam dostał żywcem. — Pofrajerzyłeś się i ja, stary musiałem dziś naprawić twoje błędy... Jak mi jutra miło doczekać, że dotąd nie miałem na sumieniu ludzkiego życia... Ha — stało się — z ludzkiej krzywdy żył łajdaczysko... Marnie skończył.

— Panie komendancie...

— Nie tłumacz się!.. Już słyszałem... Frajer jesteś, żeś wtedy pobłądził, a wmawiasz, że to myśmy pod innym bukiem stali, — znają się na takich!.. Teraz już nie zbłądzicie; wleziecie obaj do lochów i poszukacie go — leży na środeczku. Zresztą, został koło ruin komendant z Hulajgórki, spotkacie się z nim, to wam pokaże... Już! — wynosić się, ja tu sobie w spokoju spiszę o wszystkiem protokulik i zawiadomię kogo i gdzie trzeba... Cześć!.. — odsalutował na służbowy ukłon podwładnych, którzy, widząc, że komendant nie ma chęci do długiego rozgadywania się, zabrali broń i prędko wynieśli się za drzwi.

— Uff!.. Nareszcie!.. — Nareszcie pozbyłem się zmory co mnie dniem i nocą trapiła — sapnął z zadowoleniem komendant, biorąc do ręki pióro i arkusz białego, kancelaryjnego papieru, aby spisać protokuł.

II.

KRWAWY ŚLAD.

Dwaj posterunkowi pośpiesznie zdążali w stronę czarnego lasu, gdzie prawie w samym środku znajdowała się osławiona jako siedziba „złego“ i gniazdo bandyckie, — tajemnicza Djabła Góra“. Wójt, do którego wstąpili po drodze miał za niemi wyruszyć w jakiś kwadrans furmanką po ciało zabitego opryszka, ale widocznie mu się tak bardzo nie śpieszyło jak posterunkowym, bo choć już obaj doszli do lasu jeszcze nie widzieli na przebytej drodze zamówionej furmanki. Z tego też tytułu porozumiewawczo na siebie spojrzeli i jednocześnie obaj soczyście zaklęli, a Krupa wymruczał przez zęby:

— Spieszy mu się, kanalji... Chłop, to zawsze chłop!.. i co tu dużo gadać?.. Lepiej było poczekać na konie na miejscu.

Weszli w las. Krupa ukradkiem się przeżegnał i nieznacznie splunął poza siebie. Młody Pietras gwizdał pod nosem melodje jakiegoś dawno już niemodnego tanga. Szli coraz prędzej, bo ciekawość była dla nich najlepszą ostrogą do pośpiechu. Tyle przecież wieczorów i nocy zajęło im tropienie groźnego opryszka i nagle ni z tego ni z owego, — nasz!.. — komendant postrzelił go jak bażanta. No, niema co! — zuch jest stary... Chcieli jaknajprędzej naocznie przekonać się, że Duraj jest naprawdę zabity, czyli innemi słowy na jakiś czas spokój zapanuje w okolicy.

Idąc tak lasem mało odzywali się do siebie, bo każdy zajęty był swojemi myślami. Zresztą, Pietras, choć młody, mruk był wielki i trudno było z niego wydobyć słowo. Wiedział o tem posterunkowy Krupa i czasami tylko rzucał na młodego kolegę ukosem spojrzenie lub odezwał się, ale tak, jakby raczej mówił do siebie, wiedząc z góry, że żadnej odpowiedzi nie posłyszy.

Po godzinnej wędrówce leśną drogą, a potem sobie tylko i dzikim zwierzętom znaną ścieżyną wśród gęstych chaszczy, krzewów i leszczyny, wijącą się po mchach i trawie, cicho stąpając wychylili się na dużą polanę. Ruiny Djablej Góry, gęsto zarośnięte roślinnością, w której przeważały niebywale rozrośnięte leszczyny, w blasku lipcowego słońca wcale nie wyglądały groźnie.

d. c. n.

Względne ceny dzieł sztuki

Pewien amerykański Jeremiach Leonard, mieszkający w Sommerville w Stanach Zjednoczonych, zbieracz dzieł sztuki, skorzystał z jakiejś okazji i kupił obraz, wyobrażający Madonnę z Dzieciątkiem, poprostu dlatego, że mu się ten obraz podobał. Nie przywiązywał jednak większego znaczenia autorstwu malowidła — Sprzedawano mu je zresztą, jako rzecz zwyczajną, żądając tylko 6 dolarów. Nabywca jednak po bliższem przyjrzeniu się obrazowi, uznał za właściwe zasięgnąć opinji ekspertów co do istotnej jego wartości. Ekspertyza wypadła nieoczekiwanie. Obraz został oceniony na 150.000 dolarów, czyli około miljona złotych, według wszelkiego bowiem prawdopodobieństwa jest to dzieło pędzla Sassoferato, albo Correggio. Nabywca tak niezwykłego objektu jest dumny z posiadania obrazu, choć się czuje zawstydzony tem, że odrazu nie poznał się na nim. W tym jednak wypadku musiałby zrezygnować z nabycia, a dumnym mógłby być sprzedawca, choć również czułby się zawstydzony, że się nie znał na jego wartości. Teorja względności, jak się okazuje, ma przedewszystkiem zastosowanie, jeśli chodzi o wartość dzieł sztuki. Zarówno temat, jak rodzaj wykonania, nie stanowią jeszcze istotnej wartości, chodzi o rękę, która to wykonała. Obraz może być mały, ale ręka genjusza jest wielka.

——ooo——

W gościnie u KOP-u.

Korpus ochrony pogranicza obchodzi w r. b. dziesięciolecie swego założenia. Uroczystości wojskowe z tem związane rozpoczną się niebawem bo już z dniem 14 października. Na całej długości północno-zachodniej, północnej i wschodniej granicy Rzeczypospolitej, poczynając od Raczek i Wiżaju na pograniczu Prus, a dalej wzdłuż linji litewskiej, łotewskiej i sowieckiej przez lasy, zarośla, bagna i moczary poleskie i wołyńskie, doliną Zbrucza aż do Zaleszczyk nad Dniestrem — ciągnie się łańcuch strażnic KOP-u. Kresowy żołnierz „Kopista", strzegący przez lat dziesięć granic Państwa i pełniący swą odpowiedzialną służbę dniem i nocą, latem i zimą, nieczuły na słoty, huragany i śnieżne zawieje, nabrał z biegiem czasu zupełnie innego oblicza duchowego, aniżeli zwykły żołnierz linjowy. Jest on dziś nietylko czujnym strażnikiem życia i mienia obywateli, ładu i porządku w pasie granicznym. Stał się on prócz tego pionierem polskiej oświaty i kultury. Niesie ludności pomoc wrazie pożaru, powodzi lub innej klęski żywiołowej, dożywia ubogą dziatwę, a także buduje drogi i mosty, kaplice ludowe, patronuje wychowaniu fizycznemu młodzieży. Słowem we wszystkich niemal dziedzinach życia kresowego bierze czynny udział i staje się potężnym czynnikiem propagandy myśli państwowej i zcementowania wschodnich dzielnic kraju z zachodniemi.

Aby się zbliska przyjrzeć życiu żołnierza KOP-u radjokronikarz dr. Marjan Stępowski uzyskał w Dowództwie Korpusu glejt, zezwalający mu wciągu ubiegłego lata na swobodne poruszanie się w pasie granicznym i udał się na Kresy, aby potem wrażeniami swemi podzielić się z radjosłuchaczami.

Pierwszy feljeton z tego cyklu p. t. „W gościnie u KOP-u" wygłosi p. Stępowski w dniu 13 bm. o godz. 18.15 wieczorem.

TAJEMNICA LABORATORJUM CHEMICZNEGO

Policja kryminalna w San Francisco trudzi się obecnie nad rozwiązaniem serji morderstw, o dokonanie których jest podejrzany wybitny chemik Jerome J. Ribberts. Śledztwo natrafiło na niebywały splot tajemniczych wypadków i okoliczności, skupiających się w laboratorjum chemicznem.

TAJEMNICA ŚMIERCI.

Pewnego dnia znaleziono przyjaciółkę Jeromy J. Ribbertsa, zmarłą w jego mieszkaniu. Nie można było wykazać winy chemika w sprawie tej śmierci. Policja miała głębokie przekonanie, iż uczony przyczynił się bezpośrednio do zgonu swej przyjaciółki.

Pewne poszlaki wskazywały na to, iż Ribberts nie ma czystego sumienia. Tłumaczono sobie jego zachowanie niepokojem, spowodowanym popełnioną zbrodnią. Ribberts zapakował swoje rzeczy, podziękował za posadę dyrektora w wielkiej fabryce chemikalji w San Francisco i znikł.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że kupił on w odległości 11 km. od San Francisco mały dom. W domu tym na pierwszem piętrze urządził laboratorjum chemiczne. Pracownię wyposażył w najbardziej nowoczesne aparaty. Chodziło teraz o ustalenie, dla jakich celów Ribberts urządził to laboratorjum. Nikt nie mógł podać w tym kierunku wyjaśnień. Ribberts nie miał przyjaciół, nie utrzymywał też żadnych towarzyskich stosunków. Tajemnicza śmierć, jaka zdarzyła się w jego mieszkaniu, odsunęła od niego nawet tych, którzy przygodnie, czy też z racji zawodu stykali się z nim.

MILCZĄCY CZŁOWIEK.

Służba Ribbertsa składała się ze służącego murzyna i kucharza. Znamiennem jest, że chlebodawca nigdy nie przemówił ani słowa do swych służących. Cały dzień przepędzał w laboratorjum, które było zaopatrzone w pancerne drzwi, zamykane na kunsztowne zamki.

Nikt nie miał dostępu do pracowni. Kucharz zajmował się wyłącznie przygotowaniem posiłków, lokaj - murzyn dbał o porządek w mieszkaniu. Bardzo często obaj służący widzieli, jak Ribberts polował w parku na drobną zwierzynę, a więc króliki, zające i ptactwo i z łupem znikał w swem laboratorjum. Bardzo często z wnętrza laboratorjum rozprzestrzeniała się na cały dom przykry woń; nikt jednak nie wiedział, co się właściwie w laboratorjum dzieje.

TAJEMNICA PRACOWNI.

Niektórzy twierdzili, że Ribberts wpadł na nowy sposób produkowania złota. Inni byli zdania, że Ribberts odkrył tajemnicę dawnych alchemików i pracując nad zagadką życia, potrafi wyprodukować żywą komórkę w retorcie.

Sam Ribberts nie zwierzał się przed nikim z tego, co robi, czy też co robić zamierza. Był odludkiem i oryginałem, którego powszechna fama uważała za tajemniczego alchemika.

Nagle sytuacja w willi Ribbertsa zmieniła się całkowicie. Założono telefon, zaprowadzono wszędzie bogatą instalację światła elektrycznego. Pod adresem Ribbertsa zaczęły nadchodzić liczne listy. Ribberts poweselał, odzyskał humor i stał się człowiek rozmownym. Bardzo często zgłaszały się do niego telefonicznie kobiety z San Francisco.

CO SIĘ STAŁO Z PRZYJACIÓŁKĄ?

Kilkakrotnie udawał się Ribberts samochodem, który dotychczas przez szereg miesięcy stał w garażu nieczynny, do San Francisco. Wracał późno wieczorem. Pewnego wieczora służący murzyn zauważył, że jego pan przybył w towarzystwie kobiety. Na widok towarzyszki swego chlebodawcy, służący cofnął się, tak, że Ribberts nie wiedział o tem, iż murzyn widział go.

Następnego dnia towarzyszka Ribbertsa zniknęła. Nie było jej w willi. Poza obręb willi nikt się nie wydalał. Trudno było przypuścić, iż młoda kobieta przebywa w laboratorjum. Należało przecież przypuszczać, że powinna była wypocząć i posilić się. Na temat tajemniczej damy kucharz i służący rozmawiali długo, ale nie mogli dojść do żadnego wniosku. Znikła w jakiś tajemniczy sposób.

Po dziesięciu dniach Ribberts, który codziennie otrzymywał wiele listów, telegramów i rozmów telefonicznych, udał się znowu do San Francisco. Służący murzyn był człowiekiem bardzo ciekawym. Począł śledzić swego pana. Wieczorem Ribberts powrócił z miasta znowu w towarzystwie młodej i pięknej kobiety. Powtórzyło się to jeszcze dwukrotnie. Nigdy jednak nie widział murzyn, ażeby kobiety dowiedzające jego pana, opuszczały willę. Nie zauważył tego, mimo, iż czuwał przez całą noc i nie oddalał się z willi w ciągu dnia.

Pewnego dnia zdawało mu się, iż usłyszał stłumiony krzyk, dochodzący z laboratorjum. Znamiennym był fakt, że w laboratorjum świeciło się przez całą noc.

ZAZDROSNY NARZECZONY.

Gdyby nie zazdrosny narzeczony jednej ze wspomnianych czterech kobiet, stenotypistki pracującej w banku w San Francisco, o sprawie niktby nie wiedział do tej pory. Stenotypistka oświadczyła swemu narzeczonemu, że obejmuje stanowisko u chemika. Posada ma być bardzo dobra, wynagrodzenie duże, a pracy stosunkowo mało. Dziewczyna nadmieniła, że w kontrakcie zobowiązała się do nieutrzymywania żadnych znajomości z nikim, a to dlatego, iż jej przyszły szef pracuje na polu przemysłu wojennego i obawia się, że jego sekretarka mogłaby nawet zupełnie nie chcąc, zdradzić niektóre z jego tajemnic. Dziewczyna oświadczyła narzeczonemu, że wobec takiej sytuacji, będą się musieli na jakiś czas rozstać.

Cała ta historja wydała się narzeczonemu mocno podejrzana. Czekał on na moment, kiedy chemik przybył autem, żeby zabrać stenografkę. Zapisał sobie numer samochodu i napisał anonimową kartkę do policji, obwiniając właściciela auta o handel żywym towarem.

„SZUKAM KANCELISTKI BLONDYNKI SMUKŁEJ, O JASNYCH OCZACH".

Pisząc anonimowe ogłoszenie do policji, młodzieniec nie miał najmniejszego dowodu na to, że chemik jest handlarzem żywym towarem. Anonim ten jednak zwrócił uwagę policji na ciekawe ogłoszenia w gazetach powtarzające się stereotypowo. Okazało się, że autorem tych ogłoszeń jest Ribberts.

Poczęto śledzić tajemniczego chemika, oraz interesować się jego życiem. Przesłuchano służbę, przesłuchano dawnych jego chlebodawców i towarzyszy pracy, przyczem dowiedziano się, że Ribberts wielokrotnie w różnych odstępach czasu umieszczał ogłoszenia, następującej treści: „Szukam biuralistki wysokiej, smukłej, blondynki, o jasnych oczach, w wieku do lat dwudziestu".

Dowiedziano się, że angażował on bardzo wiele kobiet, które zgłosiły się do niego na skutek ogłoszeń, i ustalono przytem, że wszystkie te kobiety zniknęły bez śladu.

MORFINISTA.

Czyżby znany chemik był handlarzem żywym towarem? Cóż się stało ze wszystkiemi kobietami, jakie angażował? Przeprowadzono niespodzianie rewizję w willi Ribbertsa.

Chemik leżał na otomanie pogrążony w ciężkim śnie morfinowym. Wyważono drzwi, wiodące do jego pracowni. W pierwszej chwili nie zauważono nic podejrzanego. Dopiero przy bliższem rozpatrzeniu się w sytuacji, znaleziono wannę porcelanową, a w niej rozkładające się zwłoki.

Przesłuchiwany Ribberts oświadczył, że kierowany niewytłumaczonym szałem, zamordował cztery kobiety, a następnie usunął ich zwłoki przy pomocy odczynników chemicznych.

Aresztowano go i kompletnie złamanego odstawiono do szpitala pod obserwację psychjatrów.

Policja prowadzi w dalszym ciągu drobiazgowe śledztwo chcąc zupełnie wyjaśnić zagadkę życia osobliwego chemika. Do władz śledczych napływają nowe zgłoszenia o tajemniczem zniknięciu młodych kobiet blondynek z San Francisco. — Sprawa jest największą sensacją ostatnich lat.

Zielona fontanna indjan

Znana niemiecka lotniczka, Eli Beinhornn, która w swoim czasie odbyła lot z Niemiec do Japonji, obecnie znajduje się w środkowej Ameryce, na wyprawie lotniczej. — Przeleciała ona nad obszarem, zamieszkałym przez prastary lud Majów i wylądowała w Kwecaltenengo, najwyższem lotnisku Ameryki środkowej.

W okolicy Kwecaletenengo znajdują się gorące źródła radjoaktywne, których skuteczność jest wśród tamtejszych mieszkańców powszechnie znana. Indjanie często w różnych chorobach uciekają się do ich własności uzdrawiających i twierdzą, że posiadają one moc nadprzyrodzoną odpędzania wszelkich dolegliwości. Jeżeli zaś skąpie się w świątem źródle człowiek zdrowy, to zapewnia sobie odporność przeciw wszelkim chorobom i długie życie.

Źródło ukryte jest wśród niedostępnych skał, w dolinie, do której prowadzi stroma, trudna do przebycia ścieżka. Tam, spod gładkiej płyty kamiennej wytryska obfity strumień gorącej, zielonawej wody, która wpływa o kilka metrów dalej do dość obszernego, przez indjan w żywej skale wykutego zagłębienia, podobnego do dużej wanny. Miejsce to zaopatrzone jest w dach, sklecony z gałęzi, co umożliwia korzystanie z kąpieli nawet w czasie niepogody.

W wannie siedziało już dwuch nagich indjan.

Jeden cierpiący na reumatyzm, drugi chory na wątrobę, oraz na malarję. Pierwszego z nich przyniesiono przed kilku dniami po raz pierwszy do kąpieli, gdyż nie mógł chodzić o własnych siłach. Po dwukrotnem wykąpaniu się w „Aguas Amargas" przebył całą drogę od gościńca pieszo.

Elli Beinhorn również wykąpała się, wysoka temperatura wody nie pozwoliła jej jednak pozostać w wodzie dłużej niż kilka minut.

Mimo to czuła się potem niezwykle rześką i wypoczętą. Wyraża ona przekonanie, że może już za kilka lat staną nad tem źródłem liczne, hotele, uzdrawiające wody będą rozprowadzone po nowocześnie urządzonem kąpielisku, a do Kwecaltenengo zjeżdżać się będą chorzy z całego świata, po zdrowie i siły.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

BĘDZIN UZYSKA NOWE BOISKO.

W Będzinie odbyło się zebranie b. członków zarządu i założycieli T. S. Sarmacja, na którem postanowiono przystąpić do budowy własnego boiska Na zebraniu wybrany został komitet budowy boiska z przewodniczącym inż. Winterem na czele i nacz. Płazakiem — wiceprzewodniczącym.

T. S. Sarmacja wydzierżawiła od tow. sosnowieckiego 3 i pół ha gruntu.

Wstępne prace przy budowie boiska już rozpoczęto.

PÓŁFINAŁOWE SPOTKANIA O WEJSCIE DO ŁIGI.

Półfinały rozgrywek o wejście do ligi rozlosowane zostały w sposób następujący:

21-go bm. Legja — Śmigły w Poznaniu i Śląsk — Czarni w Świętochłowicach.

28-go bm.: Śmigły — Legja w Wilnie i Czarni — Śląsk we Lwowie.

Losowanie faworyzuje Legję i Śląsk Zwycięzcy półfinałów oraz Naprzód rozgrywać będą między sobą finał o wejście do ligi.

KURS OLIMPIJSKI TRENERÓW ZAKOŃCZONY.

W najbliższych dniach zakończony zostanie w centralnym instytucie WF. na Bielanach pierwszy olimpijski kurs trenerów, zorganizowany przez Polski Komitet Olimpijski przy udziale Centralnego Instytutu W. F. i Panstw. Urzędu W. F. Kurs rozpoczął się 20 sierpnia przy udziale 40 słuchaczy, reprezentujących liczne działy sportu i pochodzących ze wszystkich ośrodków kraju. Kurs ma na celu ogólne wyszkolenie kandydatów w pracy instruktorskiej i pozwoli jego absolwentom na późniejsze prowadzenie zaprawy sportowej w swych ośrodkach i związkach. Absolwenci niektórych działów będą prawdopodobnie przez Komitet olimpijski zaangażowani na trenerów związkowych. Egzaminy ostateczne odbędą się dziś, przyczem — zgodnie z ich wynikami — absolwenci otrzymają dyplomy trenerów-instruktorów, lub przodowników sportu. Zamknięcie kursu nastąpi w sobotę 13 bm. i połączone zostanie z rozdaniem dyplomów.

RUMUNJA USTALIŁA JUŻ REPREZENTACJĘ NA MECZ Z POLSKĄ.

Rumuński zw. piłki nożnej ustalił skład reprezentacji rumuńskiej na mecz z Polską, który odbędzie się w najbliższą niedzielę 14 bm. we Lwowie

Skład reprezentacji rumuńskiej oparto głównie na mistrzowskiej drużynie Rumunji „Ripencja" z Teweszwaru i „Venus" z Bukaresztu. Najsilniejszą częścią drużyny rumuńskiej jest napad, złożony głównie z napastników „Ripencji", z najpopularniejszym piłkarzem rumuńskim Vindeą Covaci na czele. Debiutantem drużyny jest bramkarz Burdan.

Skład drużyny rumuńskiej przedstawia się następująco: Burdan (Venus Bukareszt), Vogel (Juventus Bukareszt, Albu (Venus) Tehelenau (Ripencja), Eisenbeiser (Venus), Moraveo (Ripencja), Bindea (Ripencja), Covaci (A. C. Oradea), Clolac (Ripencja), Valcow (Venus), Dobal (Ripencja), rezerwowi: Radulescu (Tricolor Bukareszt) i Krisa (Venus).

Kronika

× Nieliczna frekwencja w poradni sportowej w Sosnowcu. Wobec nielicznej frekwencji w poradni sportowej, czynnej przy miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej — lekarze ordynujący, którzy pracę swoją ofiarowali bezinteresownie, daremnie tracą czas na wyczekiwanie w lokalu poradni.

W związku z powyższem dr. W. Chomentowski zredukował przyjęcia w poradni do jednego dnia w tygodniu t. j. w sobotę w godz. 10—11.

Wskutek tego w poniedziałek przyjęcia w poradni od godz. 10 do 11 zostają skasowane.

Niezależnie od tego w związku z wyjazdem dr. D. Mayera na kurs dla lekarzy poradni sportowych, godziny przyjęć w piątki od godz. 11.30 do 12.30 zostaną czasowo zawieszone do dn. 20 bm.

Do akt Nr. Km. 717, 1680, 1314, 1571/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II rew. Jan Duda, zam. tamże przy ul. Sienkiewicza Nr. 11, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 października 1934 r. o godzinie 9 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w sklepie w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sobieskiego Nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z różnych towarów na ubrania oszacowanych na łączną sumę zł. 1342 gr. 40 (tysiąc trzysta czterdzieści dwa gr. 40) na zaspokojenie wierzytelności Hendla i Perli małż. Erlich.

W dniu 24 października 1934 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w Klimontowie ul. Szkolna Nr. 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z powozu na gumach kryty skórą oszacowany na sumę 600 zł. (sześćset zł.) na zaspokojenie wierzytelności Spółdzielni Zagłębia Dąbrowskiego z o. o. w Sosnowcu.

W dniu 24 października 1934 r. o godzinie 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w Zagórzu ul. Miraszewskich Nr. 64 w cegielni odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z 200000 tysięcy sztuk cegły wypalonej oszacowanej na sumę 4.800 zł. (cztery tysiące osiemset zł.) na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

W dniu 20 października 1934 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie we wsi Karsów Gm. Wojkowice Kościelne odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z maszyny do szycia F-my: Rąs - Gaser i szafy oszacowanych na łączną sumę 560 zł. (pięćset sześćdziesiąt złotych) na zaspokojenie wierzytelności F-my: „Będziny" Fabr. Przetw. Chemicznych Sp. Akc Rudniki - Będziny.

Powyższe ruchomości można oglądać w powyżej wymienionych adresach i w powyżej wymienionych dniach licytacji.

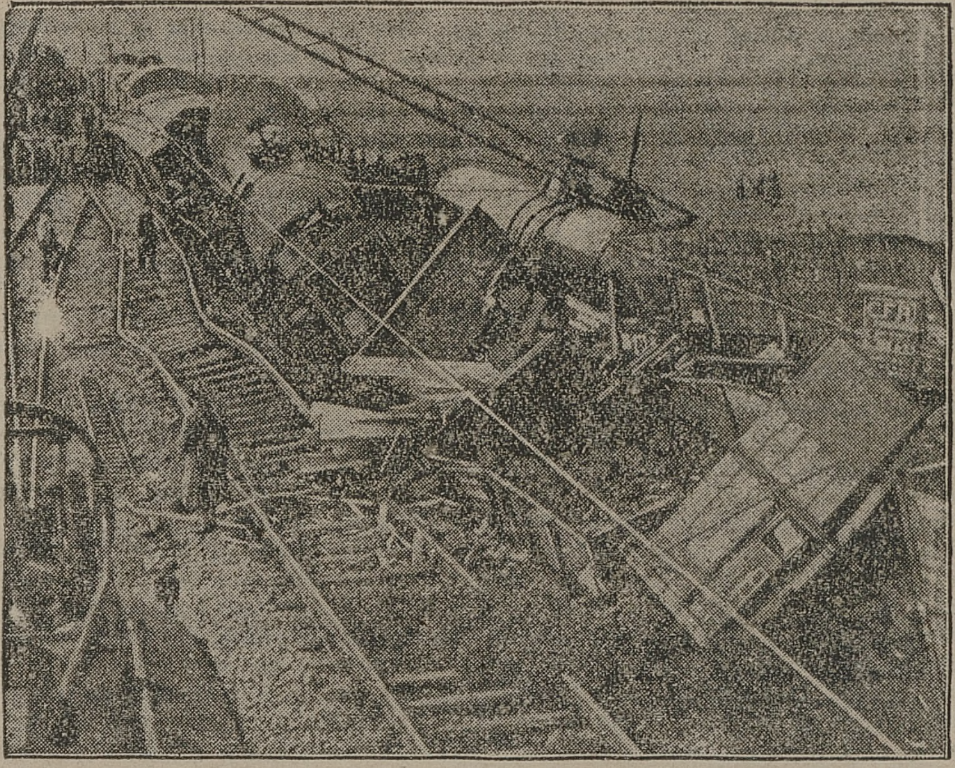
Komornik JAN DUDA.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

POSADY i PRACE

KATASTROFA POCIĄGU TOWAROWEGO POD MAGDEBURGIEM.



Na linji Magdeburg — Zerbst wydarzyła się katastrofa, której uległ pociąg towarowy. Na zdjęciu rozbity pociąg.

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZGUBIONE DOKUMENTY

BRONNY JULJAN zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez PKU. Sosnowiec.

SZALL JOJNE zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Pińczów.

JÓZEF KAŃSKI, syn Józefa, unieważnia zagubiony weksel zł. 250, wystawiony przez Edmunda i Aleksandrę Macianty.

ANDRZEJ BZDUN zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu, którą unieważniam.

ŁUKASIEWICZÓWNA ALICJA zgubiła legitymację bezrobocia z telefonów, wydaną przez magistrat Dąbrowy.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.